PORADNIK

JĘZYKOWY

**1902. Nr. 3.**

ROCZNIK II

«Poradnik Językowy« wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem miesiąca sierpnia i września (a więc rocznie 10 numerów) w objętości 1 arkusza, formatu niniejszego numeru.

Prenumeratę

na «Poradnik Językowy« przyjmują wszystkie księgarnie w kraju

i za granicą.

Dla wygody Szanownych Prenumeratorów urządziliśmy

ekspedycye „Poradnika Językowego“

w Krakowie w księgarni D. E. Friedleina (Rynek główny, 17). w Poznaniu w Księgarni Polskiej (W. Tempłowicza); w Warszawie w księgarni E. Wendego i Spółki (Krakowskie Przedmieście, 9)

i do nich prosimy się zwracać z prenumeratą, ponieważ Redakcya „Poradnika“ prenumeraty nie przyjmuje.

ADRES REDAKCYI : KRAKÓW, UL. KARMELICKA 22.

Prenumerata „Poradnika Językowego" **na cały rok** wynosi:

w Krakowie 2 k. 50 h. — na prowincyi z przesyłką pocztową 3 k.

w Poznaniu 2 m. 50 f. — » » » 3 m.

w Warszawie 1 rs. 50 kop. — » » » 1 rs. 80 kop.

Ze względu na cel pisma i na cenę niesłychanie nizką prosimy uprzejmie Szan. Czytelników, aby nam w kołach swych znajomych zyskiwali jak najliczniejszych prenumeratorów.

ROCZNIK I. (1901) KOMPLETNY MOŻNA NABYWAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

CENA WYNOSI: 4 KORONY (4 MARKI, 2 RUBLE).

Treść nru 3. z r. 1902 »Poradnika Językowego«.

Str.

1. O APERCEPCYI JĘZYKOWEJ NAPISAŁ JAN CZUBEK 33
2. [Zapytania i odpowiedzi 40](#bookmark8)

z głosowni 40

ze słowotwórstwa 41

ze składni 42

ZE ZNACZENNI 42

1. Roztrząsania przez dra a. brücknera . 45
2. [Skarbonka 47](#bookmark14)

V. Кrotochwile językowe 47

[VI. Korespondencya redakcyi 48](#bookmark16)

Spis wyrazów i zwrotów objaśnionych w nrze 3.

Str.

Bacisko 38

biczysko 38

brać na uwagę czy pod uwagę? 42

Cecha znamienna 44

ciem (ćmy) 36

Dobrych czy dobre 10 minut ? . . 42

duży 46

dyskusya czy wymiana myśli? 44

Gnieźnieński 45

grodzisko 38

Kalafiory czy karafioły?. ... 40

karczem (karczmy) 36

karczmisko . 39

kasłała czy kaszlała? .... 40 koło nas czy blizko nas? . . 44

komornik ' 47

kościelisko 38

kościół a anioł? .40

kryptonim 44

Leszczyński 41. 45

Mało tego czy dość tego? ... 44 Mickiewicz (Micek, Mik, Mikołaj) 33. 35. 37

mieszczan 39

mogilnicki czy mogilański . . 41

Nagłowski 45

Obrosy 47

obserwować = spostrzegać . . 47

odchwaszczanie 46

orszak czy orszaku (nie byłam w stanie wynająć)? .... 42

Str.

osławiony = sławny? .... 43

(na) osmanę 47

oserya 47

otóż czy otoż 40

Pieniądz — pieniądza 46

pogorzelisko 38

pozwoleństwo czy pozwolenie? 41 prążki, praski czy pragski? . . 41

proszowski 45

puszczykowy 46

Rabski 45

Sandomier — Sandomierz ... 34

Sądek — Sądecz 34

sempoleński czy sempolski? . 41

sędzi, sędziego 40

skocki czy skokowski? ... 41

Stanisławów 34

światopogląd 41

Tasiem (taśmy) 36

toporzysko 38

turski 45

Warmiński czy warmijski? . . 41

wiślisko 38

wogóle czy ogółem? .... 43 wprzódy czy wprzód? .... 41 Wrocław — Wrocław' .... 34

Zaglądnąć 45

zbawić herbatę 42

Zyblikiewicz 35

żniwiarka czy żniwówka? . . 42

PORADNIK JĘZYKOWY

Zaczynam od obrazu. W wielkim spichrzu znajdują się sąsieki, skrzynie, szuflady i inne przegrody i przegródki, w których jest zboże rozmaitych gatunków. Jeżeli wypadnie świeżo omłócone zboże schować do spichrza, zesypuje się żyto do tego sąsieka, gdzie już jest żyto, pszenicę do pszenicy i t. d. Podobnie całe nasze bogactwo umysłowe złożone jest również w osobnych jakoby szufladach czyli kategoryach językowych i każdy nowy nabytek wsuwa się do odpowiedniej przegródki; są to t. zw. akty świadomości, które się jednak odbywają zwyczajnie w sposób nieświadomy. Proces ten, odbywający się w naszej duszy, nazywa się apercepcya językową. Apercepcya jest to więc wyznaczenie miejsca pewnemu wyrazowi w grupie wyrazów pokrewnych. Jeśli usłyszę wymówiony wyraz Mickiewicz, to warunkiem dojścia tego wyrazu do mojej świadomości językowej będzie wsunięcie go do grupy nazwiska. Ale i Krasiński jest nazwisko. Żeby więc sobie wyraz Mickiewicz dokładniej uświadomić, wsuwam go na podstawie formalnej (końcówki -ewicz) do szuflady z napisem: nazwiska z końcówką, oznaczającą pochodzenie (patronymica). Dalszy proces w kierunku uświadomienia objąłby rzeczową czyli tematową część wyrazu: Mick, i tu musiałaby nastąpić naprzód formalna apercepcya Mic-e-k, to jest wtrąconego e i k, oznaczającego zdrobniałość. Poszlibyśmy więc do tematu Mic, w którym c powstało wskutek sąsiedztwa owego e z k. Otrzymaliśmy w ten sposób temat pierwotny Mik, który znowuż wsuwamy do kategoryi imion własnych skróconych: Bartłomiej - Bart - Bartek, Hiacynt, spolszczone Jacenty Jac - Jacek, a więc Mikołaj - Mik - Micek Ł). Ale tu właśnie sęk nielada.

4 Imię Micek było dawniej dość pospolite. W najstarszej księdze sądowej grodu krakowskiego (wydanej w Pomnikach prawa polskiego t. VIII) czytamy je na 19 stronicach, 899—918, 10 razy (r. 1400). Ze Micek jest istotnie skróceniem Mikołaja, znajdujemy na tychże 19 stronicach dwa dowody: str. 918 Miczko Chotliczski

ROCZNIK II.

**MARZEC, 1902.**

Nr. 3.

1. **O APERCEPCYI JĘZYKOWEJ.**

NAPISAŁ

JAN CZUBEK.

34

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3

Jak poucza analogia krzak-krzaczek-Krzaczkiewicz, kruk-kruczek-Kruczkiewicz, powinnoby być także Mik-Miczek-Miczkiewicz. Prawda, ale tak bywa tylko w tem narzeczu, które dziś jest językiem piśmiennym. W przeważnej części dyalektów ludowych, t. j. narzeczach t. zw. mazurujących, jest jednak krzák )-krzácek, Kruk - krucek, a więc i Mik - Micek. Czegożby to dowodziło? Oto, że Mickowie była to rodzina pierwotnie i od początku polska, szaraczki siedzące i klepiące biedę gdzieś na mazowieckich piaskach. Szukając chleba, przenieśli się później (z Dobrzyńskimi?) na Litwę, gdzie ich przezwano według miejscowego zwyczaju Mickiewiczami. Był więc nasz wieszcz nie tylko z ducha i przekonania Polakiem, ale też — choć to rzecz mniejsza — i z krwi i pochodzenia, czego mu tylokrotnie z taką lubością z pewnej strony odmawiano.

Nie wszystkie apercepcye posiadają równą siłę i żywotność: są silniejsze, są słabsze, a nawet skazane na wymarcie i rzeczywiście istniejące tylko w szczątkach; zależy to od częstszego lub rzadszego ich używania, a może i innych przyczyn (dogodności, estetyki językowej i t. d.), mało albo wcale jeszcze dotąd niezbadanych. Im częściej się jaka kategorya powtarza, tem mocniej utkwi w pamięci i tem większą okazuje żywotność; ale dlaczego silne niegdyś kategorye z czasem osłabły, a nawet zanikły, nie zawsze da się wyjaśnić. To tylko pewna, że jak w naturze, tak i w języku, będącym także wytworem naturalnym (<púr»st nie D-śjsP), toczy się zażarta walka o byt, w której mocniejszy zwycięża i ruguje lub ujarzmia słabszego. Nazwy miejscowości tworzyły się u nas między innymi także przez zmiękczenie ostatniej spółgłoski: Sądek, Sądecz (gród, stan Sądka, dziś Sącz), Sandomier - Sandomierz, Wrocław - Wrocław'?. Ale ta kategorya okazała się z czasem słaba i musiała ustąpić miejsca mocniejszej na -ów: Kraków. Dlatego też Jędrzej Potocki, zakładając w r. 1662. nowe miasto, nazwał je Stanisław-ów, nie Stanisław (jak Wrocław’). W języku ruskim była ta kategorya w wieku XVII. jeszcze żywa, gdyż miasto to nazywa się po rusku Stanisław’. Podobnie kategoryę nazw osobowych -ewicz -owicz -icz wyparła silniejsza, bo

(zap. 63), a nieco niżej (zap. 81) Nicolaus Chotliczski; str. 904: Miczek de Sokolnik, a str. 898 Nicolaus de Sokolnik. Jak tu należy czytać Miczek? — Micek czy Miczek? Bałamutna ortografia nie rozstrzyga; prędzej jednak Miczek, gdyż w innych współczesnych pomnikach t. zw. mazurowania niema. Micek jest formą ludową; jakoż nazwę Micek spotyka się u ludu dość często; miałem kolegę Micka, pochodzenia włościańskiego, z okolic Krosna czy Jasła.

\*) Przez á rozumiem t. zw. a pochylone, którego wymawianie trudno wytłumaczyć temu, kto go sam nie wymawiał nigdy; jest to a pochylone ku o, ale w wymowie od o zgoła odmienne.

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

35

za zaszczytniejszą uchodząca, kategorya -ski, -cki; u Serbów jednak i Chorwatów silniejszą, ba, samowładną niemal jest końcówka -ewić, -owić. -ić.

Działanie apercepcyi nie ogranicza się do samej analogii; gdyby tak było, to wszelka zmiana i postęp, w ogóle rozwój języka byłby niemożliwy i mówilibyśmy dotąd n. p. samymi pierwiastkami. Rzecz godna podziwu, jak prostych środków, jak małego wysiłku używa język, ażeby nie dopuścić do zastoju i martwoty, lecz zapewnić sobie ciągłość ruchu i życia. Oto, podobnie jak najniższe organizmy, wytwarza on ze starych komórek nowe, te odrywają się od swych macierzy i pędzą żywot samodzielny, wytwarzając z kolei nowe i tak dalej w miarę potrzeby. Proces ten nazywamy isolacyą czyli wyodrębnieniem. Oczywiście, że to działanie psychologiczne nie może się odbywać na podstawie analogii, lecz opiera się na poczuciu mniej lub więcej silnego przeciwieństwa. Po dokonaniu jednak izolacyi, po utworzeniu odrębnego, a dostatecznie już silnego organizmu, powstaje nowe centrum apercepcyjne, około którego grupują się znowu żywioły pokrewne, czyli, inaczej mówiąc, nowa komórka, powstała wskutek izolacyi, służy do apercepcyi na podstawie analogii. Żeby daleko nie szukać, wyraz Mickiewicz apercypowano pierwotnie jako: syn Micka, syn zaś Mickiewicza powinien by być Mickiewiczewicz. Byłby to jednak wyraz długi i niezgrabny i wymagałby znacznego wysiłku i pracy. Język poszedł tu drogą o wiele prostszą i łatwiejszą: oto przez nieznaczne zróżniczkowanie wytworzył nową kategoryę: Mickiewicz — potomek Micka, a z tej wyłoniła się następna, jeszcze ogólniejsza: Mickiewicz — nazwa osoby z końcówką -wicz, mieszczańska najczęściej, w przeciwieństwie do szlacheckiej z końcówką -ski. Mamy więc w tym wyrazie, a raczej końcówce trzy odrębne kategorye językowe, wedle których apercepcya odbywać się może. Któraż z nich najsilniejsza? — Oczywiście trzecia, chociaż tak druga (Piastowicz, Gedyminowicz) jak i pierwsza (cześnikiewicz, starościc) wiodą jeszcze w języku słaby swój żywot. Czyby kto przypuścił jakie pokrewieństwo między Zyblikiewiczem a sławnym historykiem niemieckim Sieblem? A jednak jest ono możliwe. Siebel brzmi po spolszczeniu Zybeł, a mały Zybeł jest Zyblik (djabeł — djablik), syn zaś Zyblika lub potomek jest Zyblikiewicz.

Logicznie może być apercepcya ścisła, udatna, trafna, lub też mniej szczęśliwa, wątpliwa, a nawet zupełnie błędna; zrozumieć to łatwo, jeśli się zważy, że ścisła logika nie jest udziałem śmiertelnych. Oto przykład błędnej, śmiesznie błędnej apercepcyi. Kiedy znany naturalista Jelski wyprawiał z Konstantynopola całe paki owadów, urzędnik celny, Turek, miał kłopot, pod który artykuł celny owe paki

36

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

zaciągnąć, jak je apercypować. O historyi naturalnej oczywiście najmniejszego wyobrażenia nie miał; po długiem więc oglądaniu i namyśle apercypował je jako — »antyka«; widział bowiem nieraz, jak w podobnych pakach wyprawiano zabytki starożytne. Takich »tureckich« apercepcyi spotyka się w języku mnóstwo i piszący niniejszą rozprawkę nie ma najmniejszej pewności, czy tu i ówdzie, przeoczywszy jakiś choćby drobny szczegół, nie poszedł w ślady owego Turka. A znalazłby się w towarzystwie nielada! Oto, co pisze, jeśli już nie najznakomitszy, to z pewnością jeden z najznakomitszych naszych językoznawców w poprzednim zeszycie »Poradnika« (str. 28): «mówimy mszy (w 2. przyp. 1. mn.) i według tego możemy śmiało powiedzieć ćmy«. W pośpiechu jednak przeoczony szczegół, że temat msz kończy się na miękką, podczas gdy temat cm na twardą spółgłoskę (używam dawnej terminologii), musiał z natury rzeczy sprowadzić mylną apercepcyę, gdyż temat cm należy do kategoryi karczm, taśm, od czego 2. przyp. 1. mn. nie może być żadną miarą karczmy, taśmy, lecz karczem, tasiem, a więc i ciem, jakto zresztą widzimy w pochodniku ciem-ny.

Każda apercepcya, analogiczna czy izolacyjna, silna czy słaba, trafna czy mylna, może dotyczyć albo formalnej strony wyrazu (przedrostka, przyrostka, końcówki) lub też istotnej jego części, pierwiastka lub tematu. Zauważyć należy, że apercepcya formalna ma dla języka daleko większe znaczenie, aniżeli rzeczowa. Czy temat wyrazu (np. Mickiewicz) apercypuje się jako pierwotnie imię chrzestne, czy też jako pospolite (np. Klon-owicz), nie wiele na tem zależy; ważniejszą jest apercepcya -ewicz, -owicz jako końcówki patronimicznej, a -ski, -cki jako końcówki przymiotników, utworzonych od nazw miejscowości i oznaczających pierwotnie posiadanie: Kochowski — dziedzic Kochowa. Drobna to na pozór różnica, a jednak rozstrzyga o deklinacyi i inaczej odmienia się Mickiewicz a inaczej Kochowski.

A oto jeszcze garść przykładów, które nam rzecz, wyłożoną, jak można było, najtreściwiej, lepiej rozjaśnią i utrwalą.

A naprzód z zakresu rzeczowników. Że Potocki jest lub był dziedzicem Potoka, a Krasiński Krasnego, rzecz powszechnie wiadoma. Mniej może znaną będzie apercepcya podobnych przymiotników, przy których domyślano się nie dziedzica, lecz sołtysa czyli wybrańca, np. Nowobielski (sołtys z Nowej Biały czyli Białki), Szaflarski (z Szaflar), Dzielski (z Działu), Odrowąski (z Odrowąża), Baczkowski (z Baczkowa)... Dziś oba te rodzaje nazwisk apercypujemy jednakowo, t. j. jako nazwiska szlacheckie. Do jakiego zaś stopnia zatraciła się dziś już pierwotna apercepcya końcówki -ski, za dowód posłużyć mogą owe niezliczone nazwiska z tąż końcówką, utworzone od dóbr leżą

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY 37

cych chyba gdzieś na innej planecie, bo w »Słowniku geogr. Król. Polskiego i ziem przyległych« daremniebyśmy ich szukali, np. Pytlasiński — dziedzic Pytlasina! Kto wie, czy zwyczaj wpisania się ze wsie, rozpowszechniony, jeżeli się nie mylę, w w. XVII. np. z Czarńcy Czarniecki, nie zawdzięcza swego powstania obawie pomieszania nazw prawdziwie szlacheckich, mogących się wywieść od (posiadanych niegdyś) miejscowości z nazwami dowolnie utworzonemi, to jest od miejscowości nie istniejących wcale! Aliści różniczkuje się niebawem i ta apercepcya: dodatek ów przyczepia się nie tylko do nazw na -ski o tym samym temacie, co i posiadłość, ale i do takich, które albo z tematem nic wspólnego nie mają, albo nawet wcale na -ski się nie kończą. Giebułtowscy piszą się nie z Giebułtowa, lecz z Koziegłów, Oraczowscy nie z Oraczowa, lecz z Przybysławic, Pieniążkowie z Krużlowej lub Iwanowic, Paskowie z Gosławic. Dodatek więc z Koziegłów, z Przybysławic... nie wywodzi już nazwiska od wsi, lecz tworzy nową kategoryę: szlachta prawdziwa, osiadła, gdyż albo posiada, albo posiadała wsi, z których się pisze. Chudy pachołek, ale uważający się i uważany za szlachcica Gawiński, poeta, nie mogąc jakoś odnaleźć ojczystego Gawina czy Gawin a nie chcąc pozostać w tyle, podpisał się na wydanych w r. 1664. Dworzankach »z Wielomowic«; w innych jednak dziełach i dokumentach urzędowych tego dodatku niema. Jakoż w aktach grodu oświęcimskiego, do którego wieś ta pod względem administracyjnym należała, nie udało się ani jednego właściciela Wielomowic tego nazwiska odszukać. Podobnie, jak w imionach własnych osób, zatraciła się pierwotna apercepcya w nazwach miejscowości z końcówką -owice, -ewice, -ice. Powstały one z nazw patronimicznych: Mickiewicze '), synowie lub potomkowie Micka. Izolacya tej końcówki wytworzyła tu nową kategoryę — miejscowości, zamieszkanej przez Mickiewiczów, a różniczkowanie nie skończyło się na samem znaczeniu, lecz dotknęło po części także i formy: idę do Mickiewicz (wsi), ale idę do państwa Mickiewiczów (osoby). 1 ta też jedynie formalna apercepcya dotrwała do naszych czasów, bo czy się wieś kończy na -owice, -ewice, -ice lub na -in, -ów, obecnie dla naszej świadomości językowej rzecz to obojętna: z taką czy owaką końcówką, jest to dla nas tylko miejscowość. Jan Pieniążek, podczaszy krakowski i starosta nowotarski, nazwał nowo przez siebie w r. 1593. założoną wieś Pieniążkowice,.

') Mickiewicze jest forma białoruska, po polsku byłoby Mickowice; użyłem jednak tego wyrazu za przykład naprzód, że są istotnie takie wsi na Litwie, a głównie dlatego, żeby naocznie niejako pokazać związek z Mickiewiczem, t. j. zamianę znaczenia patronimicznego na miejscowe.

38

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

oczywiście nie w tej myśli, żeby w niej miał osadzić swoich dwóch synów, Jana i Stefana, i córkę Maryannę, starościnę czorsztyńską,, lecz dlatego, że w jego poczuciu językowem istniała już tylko apercepcya końcówki -owice na oznaczenie wsi w ogóle. Ale izolacya końcówki -owice, -ice jest daleko starsza, jeżeli już przed w. XV. mogły powstać takie nazwy jak Podstolice, Dziekanowice, Biskupice — oczywiście nie potomkowie podstolego, a tem mniej dziekana lub biskupa, chybaby Podstolego, Dziekana, Biskupa (imiona własne \*)• Od imion własnych przejdźmy do pospolitych. Końcówka -sko, -isko przedstawiać może bardzo żywotny typ apercepcyi, gdyż nawet dziś jeszcze, w czasach zaniku twórczości językowej, urabia znaczną liczbę nowych rzeczowników. Do szuflady z tym napisem należały pierwotnie imiona, oznaczające coś starego, a częstokroć i nieprzyjemnego, wzgardzonego zarazem, boć to rzecz pewna, że starość i wzgarda tworzą w pojęciu wszystkich narodów nierozdzielną spółkę, w której miejsce starości zajmuje niekiedy wielkość, gdyż i te pojęcia rade się zastępują: kiedy byłem jeszcze mały (= młody), a być dużym jest, jak wiadomo, marzeniem młodych dzieciaków (w niem. »der kleine Gernegrosse). A więc: chłopisko, kobiecisko, babsko, żonisko, panisko, żydzisko, konisko, psisko... Tuby nigdzie nie można dodać przymiotnika młody, gdy tymczasem stary jest wszędzie stosowny. Możnaby zarzucić, że we wszystkich tych wyrazach a zwłaszcza: żonisko, panisko, tkwi wprawdzie pojęcie starości, ale czasami niema ani cienia wzgardy. Toby jednak dowodziło tylko dokonanej już izolacyi i powstania nowej kategoryi z wyłączeniem pojęcia wzgardy; dlatego też wszędzie można dodać przymiotnik poczciwy. W wyrazach znowu takich, jak: biedaczysko, próżniaczysko, mieścisko, błocisko, trawsko, łapisko..., przeważyło pojęcie wielkości; zamczysko jednak i stare i wielkie. Z pojęcia starości wyodrębniła się ciekawa apercepcya tego, co długo istniało, ale co obecnie istnieje już tylko w szczątku, albo czego już nawet wcale na tem miejscu niema. Wiślisko (stara Wisła, a właściwie już jej tam niema), Rabisko (stara Raba), Kościelisko (gdzie był kościół), grodzisko (gdzie był gród), pogorzelisko (gdzie była pogorzel), toporzysko (kij, na którym był topór, bez topora), biczysko (drzewce bez bicza), ale bacisko — duży

ł) Pierwotna apercepcya patronimiczna -owice, -ewice, -ice już w 2giej połowie XIII. wieku nie była czynną (por. T. Wojciechowski: Chrobacya, str. 200), choć zdarzają się jeszcze nieliczne wypadki. Natomiast znaną jest w połowie XIII w. inna apercepcya, powstała przez izolacyę z tamtej, mianowicie -owice oznacza nie potomków, lecz sługi, czeladź, n. p. Raczonowice — słudzy', czeladź Raczona (r. 1252, Wojc, str. 251). Może, więc i Podstolice, Dziekanowice, Biskupice... należą do tej kategoryi, która zresztą nie była zbyt żywotną i wnet też zanikła.

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

39

bat, karczmisko zdolne do trojakiej apercepcyi: 1.) stara, 2.) wielka karczma, 3.) miejsce, gdzie stała niegdyś karczma. W języku ludowym chalupsko jest stara chałupa, a chałupnisko, miejsce, gdzie stała chałupa. Pole, z którego plon zebrano, kończy się również na -isko: ziemniaczysko, konicznisko, grochowisko, rżysko, dziś żytnisko; tu się dostało zapewne wskutek mylnej analogii i ściernisko, ale u ludu logiczniej ścierń lub ścierz. Wyrazy znowu takie, jak: ognisko, stanowisko, legowisko, tłómaczą nam dalszą izolacyę: ognisko jest pierwotnie miejsce, gdzie był ogień, stanowisko — stan (miejsce pobytu), legowisko — gdzie zwierz leżał. Wyodrębnienie polegało tu na tem, że pojęcie miejsca zostało, a odpadł dodatek przeszłości, wskutek czego powstało ogólne pojęcie czasu, t. j. czas teraźniejszy. Około tego nowego centrum apercepcyjnego grupują się najnowsze twory, jak: rojowisko, zlewisko, schronisko, uzdrowisko, przytulisko, a może i widowisko, jeżeli pierwotne znaczenie było miejsce; natomiast zjawisko zdaje się polegać na błędnej apercepcyi, chyba, żeby to był wielki zjaw (por. objaw, przejaw).

Nierównie jednak ważniejszą rolę odgrywa apercepcya w deklinacyi. Takie n p. imiona, jak: mieszczanin, dworzanin, poganin..., tworzą liczbę mnogą i rodzaj żeński od tematu -an: mieszczanie, mieszczanka. Dlaczego? Pierwotne formy tych wyrazów musiały się kończyć na an: mieszczan, boć to niezbity pewnik, że co krótsze, prostsze, to i pierwotniejsze. Ale wtedy 1. przyp. 1. p. i 2. przyp. l. mn. brzmiały jednakowo: mieszczan; musiała więc zawrzeć walka

o byt między temi dwiema, zupełnie równemi formalnie a różnemi co do znaczenia, kategoryami. W języku piśmiennym wzięła górę kategorya przyp. 2. l mn. i wyparła kategoryę przyp. 1. l. p., która się musiała wyodrębnić i zlać z pokrewną kategoryą -in (Turczyn, Węgrzyn). Kasztelan jednak pozostał w swej pierwotnej kategoryi, gdyż tworząc 2. przyp. l. mn. -anów. nie miał najmniejszej potrzeby przenoszenia się gdzieindziej. Podobnie i w języku ludowym, gdzie te rzeczowniki zachowały pierwotną formę 1. przyp. l. p. -an (miescán, chrześcijan), gdyż 2. przyp. 1. mn. kończy się tam na -anów. Franciszkanie i Dominikanie mają w 2. przyp. 1. mn. -anów, a mimo to dali się częściowo przyciągnąć Bernardynom i Kapucynom, gdyż kategorya -in jest w jęz. piśm. silna; częściej jednak się słyszy, że ktoś został Dominikanem, Franciszkanem, aniżeli -aninem. W liczbie mnogiej i w rodzaju żeńskim odpadają naturalnie wszystkie te względy, które popychały te imiona w 1. poj. do kategoryi -in

i dlatego język tak piśm., jak i ludowy tworzą zgodnie (pomijając mazurowanie i pochylone á) mieszczanie, mieszczanka. Podobnie rzecz się ma także z «nieprawidłowemu formami sędziego i sędziemu, pier-

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

40

wotnie sędzię, sędzi. Obie te formy miały do walczenia z dwoma współzawodnikami, a mianowicie 2. przyp. 1. p. sędzie z 1. i 4. przyp. 1. mn. a 3. przyp. 1. p. sędzi z 7. przyp. 1. p. i 2. przyp. 1. mn. Wynik był ten, że kategorya 2. i 3. przyp. I. p. uległy i przyłączyły się do kategoryi przymiotnikowych, pociągnięte przez blizkich sędziemu dygnitarzy wojewódzkich lub powiatowych: podkomorzego, podczaszego, podstarościego, podwojewodzego. Kategorya o sędzio! i sędzią nie miały z kim walczyć o byt, więc zostały nietknięte; natomiast w sędzi poniosła mały szwank, gdyż czasem brzmi w sędzim, w ogólności jednak wyszła zwycięsko, i mówi się częściej w sędzi a słusznie, gdyż po usunięciu się sędzi (3. przyp. 1. p. i 2. przyp. 1. mn.) niema właściwie współzawodników. Swoją drogą i zwycięskie kategorye 1. mn. powędrowały z czasem, razem z wojewodami i starostami, do odmiany I., dokąd je, jak się zdaje, pociągnął rodzaj. (Dok. nast.).

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Kościół a anioł? Otóż czy otoż ! (Dr. A. 11.).

Według słownika Lindego pisaćby należało: kościoł. dziś pisze się powszechnie kościół. Czy tę pisownię uważać można za dobrą? Dlaczego tedy piszemy anioł, nie anioł? Również według słownika Lindego powinnibyśmy pisać: otoż, tegoż itd. a dziś powszechnie piszą otóż, tegoż.

* Obok niestałego ó w zgłoskach zamkniętych jak: bawół, kół, kościół, mozół, padół, popiół, rozdół, sokół, wądół, wół, otóż, któż, cóż — mamy cały szereg rzeczowników z o jasnem pomimo, że się znajduje w zgłoskach zamkniętych: anioł, gruczoł, kocioł, kwiczoł, żywioł. Czemu to przypisać? Są rozmaite wpływy natury historycznej i psychologicznej, od których to może zależeć; do dziś jednak nie mamy na to wyjaśnienia.

Kasłała czy kaszlała! (Ho. Li.).

* Ponieważ jest rzeczownik kaszel a nie \*kaseł, niema również czasownika \*kasłać, lecz kaszleć. Używane w Królestwie formy są prowincyonalizmem.

Kalafiory czy karafioły ! (Dr. W. F.).

* Kalafior i kalarepę przyswojono do języka polskiego z włoskiego: cavolo fiore,cavolo rapa w ten sposób, że część druga prawie nie zmieniona, a część pierwsza uległa skróceniu przez \*kaula na kala i tak się to u nas od wieków utarło. Karafioły mogło po. wstać pod wpływem niem. Car fiol.

Nr. 3.

41

PORADNIK JĘZYKOWY

Wprzódy czy wprzód? (B. Chrz.).

* Jedno i drugie jest prawidłowem złożeniem a raczej zestawieniem w jeden wyraz (przysłówek) zaimka w i 4 1. poj. rzecz. przód lub 4 1. mn. przody. Iść wprzód znaczy to samo co iść na przedzie, a ponieważ język nie odczuwa potrzeby wyrażenia tego przez 1. mn., stąd forma wprzód zdaje się być właściwszą. Wprzódy (z ó) jest upodobnieniem fonetycznem do formy pierwszej, i mogło powstać pod wpływem wtedy, kiedy, starszego drugdy itp.

•

Czy wyraz pozwoleństwo zam. pozwolenie jest możliwy, czy też to jest prowincyonalizm? (B. Chrz.).

* I jeden i drugi Wyraz utworzony prawidłowo z tematu imiesłowego, (pozwolen-) lecz pierwszy z innym a drugi z innym przyrostkiem. W języku literackim rozpowszechniony jest drugi, u ludu pierwszy, a więc nie jest właściwością jednej prowincyi.

Czy zgodny jest z duchem języka polskiego częsty obecnie wyraz światopogląd? (T. Mi.).

- Światopogląd ma to być pogląd na świat. To wyrażenie dotąd nam służyło, obecnie nie wiadomo z jakiego powodu wyrażają to gwałtem jednym złożonym wyrazem na wzór: deszczo-chron, listo-nosz itp. Nie są to złożenia polskie, ale jeźli się przyjęły, może się przyjąć i »światopogląd«, choćbyśmy przeciw temu protestowali.

Prążki, praski czy pragski (od Praga)? (B. Chrz.).

* Z tematu prag- (rzecz. Prag-a) tworzy się przymiotnik za pomocą przyrostka -ski, którego dawne ь przed -ski wyciska i dziś ślad na poprzedzającej spółgłosce za pomocą zmiękczenia. A więc z prag-ьski = prażski i tak jest w jęz. czeskim. Polak zbiegu dwu spółgłosek jednorodnych nie wymawiał i opuszczał tę, która nie nadawała charakteru wyrazowi; opuszcza więc ż, bo s w ski jest typową właściwością przyrostka. Tak powstał praski, ryski, brandenburski itp. Formy prążki i pragski nie mają żadnego uzasadnienia.

Jak się urabia przymiotniki od miast: Skoki (skokowski czy skocki?) Mogilno (mogilnicki czy mogileński ?) Sempolno (sempoleński czy sempolski?) Leszno (czemu leszczyński?) wreszcie warmiński czy warmijski? Czemu zakopiański a nie zakopański? (R. G.).

* Skocki, mogileński, sempoleński, leszczyński — ponieważ miasto zw'ało się pierwotnie Leszczno. Warmiński zdaje się być formą analogiczną do bardzo licznych przymiotników na -iński a blizkich Warmii jak: chełmiński, dobrzyński, lipiński, rypiński itp ; warmijski nigdy nie istniało. Co do zakopiański proszę zob. w roczniku I. Poradnika str. 38, 134. i w nrze tym »Roztrząsania«.

42

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

Dobrych 10 minut, czy dobre (trwał hałas)? (M. Prz.).

* «Dobre 10 minut możnaby wtedy powiedzieć, jeżeliby się ten przymiotnik zgadzało z wyrazem »dziesięć«, który straciwszy swój pierwotny rodzaj żeński, dziś mógłby być chyba tylko rodzaju nijakiego. Jeżeli jednak tę przydawkę odnosimy do minut, to rzecz prosta, że musi być dobrych. W analogicznym przykładzie nie powiemy: «jechaliśmy dobrych pięć godzince ale «dobre pięć godzince. Konkluzya: lepiej dobre, niż dobrych.

Czy nie byłam w stanie wynająć orszak czy orszaku? (M. Prz.).

* Musi być orszaku, bo nietylko wtedy kładziemy dopełniacz po czasowniku, kiedy sama jego czynność jest wprost zaprzeczona, ale i wtedy, jeśli czasownik jest dopełnieniem innego określonego czasownika już zaprzeczonego np. Nie mogę pisać listu, nie śmiem żądać zwrotu itp.

Brać na uwagę, czy też brać pod uwagę? (A. K.).

Wprawdzie spotykam się częściej z pierwszem wyrażeniem, sądzę jednak, że właściwsze byłoby to drugie.

* Bierze się na oko, na cel a więc i na uwagę; ale że dziś myśliwych coraz mniej, a między piszącymi coraz więcej anatomów i analityków, więc na wzór biorę pod nóż, pod obserwacyę — piszą też »pod uwagę Nie można żadnego zwrotu uważać za gorszy, bo oba mają uzasadnienie.

Czy mówiąc poprawną polszczyzną można powiedzieć: zbawić herbatę, zbawić bułkę, suknię itd. czy też to jest prowincyonalizm. Zdaje

mi się, że prawidłowo będzie «zepsuć, zmarnować . (K. Lip.).

* Zbawić w znaczeniu: zmarnować, nie jest znane żadnemu słownikowi polskiemu. Widocznie jest to prowincyonalizm ukraiński.

Żniwiarka czy żniwówka! (Ig. Gr.).

Do nazw »żniwiarka, kosiarka«, maszyny rolnicze oznaczających, lud najwyraźniej nie ma przekonania, sądząc widocznie, że «źniwiarka« to kobieta pracująca przy żniwie. Słyszałem kilkakrotnie » żniwówka «. Co Szanowny Pan o tern sądzi?

* Żniwiarki i kosiarki już są i powszechnie ich używają, więc już nic zmieniać nie można. Ale gdyby nawet tworzyć wypadło, to i tak żniwiarka byłaby lepsza, niż źniwówka, gdyż żniwiarka już w języku (kobieta pracująca) istnieje, a żniwówkę trzebaby dopiero tworzyć od przym. żniwowy. Żeby »lud« nie miał przekonania do żniwiarki, uważając ją za kobietę pracującą, nie chce nam się wierzyć, wobec tego, że ten sam lud mówiąc kosiarka nie rozumie ko

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

43

biety, lecz czynność koszenia; tak samo stawarka, nie żona Stawarza, lecz ziemia ze spuszczonego stawu; psiarka, nietylko żona psiarza, ale też i gatunek trawy. Musiał to więc być jakiś nieosobliwy »przedstawiciel« ludu. — Jakże wygląda ta rzecz wobec nauki? — Końcówka, -ar-ka może mieć różne znaczenia. Najczęściej oznacza istotę żeńską. Następnie nazwa ta przonosi się na rzeczy, np. na narzędzia (żniwiarka, kosiarka), gdyż tożsamość wykonywanej pracy dostatecznie ten proces psychologiczny usprawiedliwia. Por. wyżymaczka, wycieraczka, heblarka, przesyłacz itp. Ze się przytem rzeczy niejako uosabiają, nie powinno nas dziwić, boć przecie już dodawanie rodzaju przyznaje rzeczom pewne ożywienie, czy osobowość: drzewa, kamienie, woda właściwie rodzaju nie mają. Widocznie człowiek pierwotny, ten, który tworzył język, nie widział zasadniczej różnicy pomiędzy sobą a otaczającą go materyą.

Osławiony = sławny 1 (B. Dy.).

» Osławiony naczy » mający złą sławę«. Tymczasem bardzo często używa się go w znaczeniu wręcz przeciwuem. Słowo (warszawskie) z września r. z. (numeru nie pamiętam) pisze «osławiona polska jesień«, kiedy jesień nasza słynie właśnie, jako piękna pora roku; A Nowa Reforma (N. 142. z r. 1901.) ułożyła następujące zdanie: » Osławiona ,równość' koleżeńska musi być wszczepiona w domu; w szkole nie można jej ubrać wraz z surdutem i czapką«.

* Osława, osławić, osławiony miały dawniej znaczenie dodatnie i ujemne, jak świadczą liczne przykłady w Słowniku Lindego. X. Krasiński (Słow. synonym.) twierdzi, że dziś ma tylko złe znaczenie. Ze »osławiony« poczyna znowu przybierać znaczenie dobre (= sławny) przyczyną tego może być zbliżony brzmieniem imiesłów » wsławiony , mający właśnie dobre znaczenie; należy to jednak stanowczo potępić, gdyż język poniósłby przez to wielką szkodę; językiem, który używa tego samego wyrazu na oddanie pojęć biały« i » czarny « trudno się porozumiewać. Zwrot «ubrać równość wraz z surdutem i czapką« może napisać tylko człowiek, nie szanujący ani języka, ani siebie.

Wogóle czy ogółem ? (St. Gr.).

»Rozwój« (N. 264. str. 4.: »Do tej chwili na uniwersytet Jagielloński zapisało się wogóle 1,472 słuchaczy i słuchaczek . Powinno być «zapisało się ogółem 1472 słuchaczy...«

* Język odczuwa i w zwrocie »wogóle« i w formie » ogółem « równe znaczeniem przysłówki; dawniej mówiono częściej w takim razie: «wszystkiego...«.

44

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3

Zaraz koło nas czy blizko nas? (St. Gr.).

Częstokroć słyszę: «mieszka zaraz koło nas«. Wszak przysłówkiem czasu nie można określać miejsca. Powinno się używać: mieszka blizko nas lub w pobliżu...

* Jestto przykład częstego zwłaszcza w przysłówkach pomieszania znaczenia. Wszak daleko ma tylko miejscowe znaczenie, a jednak się go używa do wzmocnienia stopnia wyższego, np. daleko więcej... Między przysłówkami miejscowymi a czasowymi jest to zjawisko bardzo pospolite (np. naprzód, dalej...). Mówi się nawet zaraz po mnie lub tuż za mną, w znaczeniu tuż po mnie i nikogo to już nie razi.

Dyskusya czy wymiana myśli? (R. St).

Czy myśli objętej wyrazem »dyskusya« (»Por. jęz.« num. 9., zap. 262.) nie możnaby oddać zupełnie wiernie zwrotem polskim «wymiana myśli« lub też «wymiana zapatrywań?» Mojem zdaniem, zwrot taki wcale jasno rzecz określa.

* Postaraliśmy się już o zastąpienie obcego wyrazu »dyskussya« dość rozpowszechnionym polskim »roztrząsania«, który jest krótszy niż «wymiana zapatrywań«.

Czem kryptonim zastąpić? (Al. St.).

Na str. 18. (zesz. II.) pisze Szan. Red.: Uważamy wszelką dyskusyę z kryptonimami... itd. Czy ten ukuty obcy wyraz nie dałby się skutecznie zastąpić wyrażeniem polskiem, np. z «nazwiskami przybranemu lub »zmyślonemi« ?

* Kryptonim nie jest wcale »ukutym«, ale greckim wyrazem, utworzonym podobnie jak pseudonim i równie z nim do języka naszego przyswojonym. Jak pseudonim oznacza «nazwisko fałszywe«, tak kryptonim nazwisko ukryte (np. w jakiejś cyfrze lub początkowych głoskach) a nie »przybrane« lub «zmyślone».

Czy można powiedzieć cecha znamienna? (L. Ku.).

* Można, chociaż cecha a znamię często są synoninarni. Przez «cechę znamienną« rozumie się coś typowego, bo mogą być inne cechy, wcale nie »znamienne«.

Mało tego (Kraj 1901 r. N. 40., str. 16. szp. 2.) czy nie dość tego? (A. Dr.).

* «Dość, wiele, sporo, mało... tego . zarówno dobre.

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

45

1. ROZTRZĄSANIA1).

Była i walka o zakopiański, nietylko styl, ale i o przymiotnik tej formy, nie bardzo fortunnie przez Dra Eljasza Radzikowskiego obronionej a przy zakopiańskim możemy poruszyć i kwestję innych przymiotników na —ski, rabskiego (od Rabki) i wrzesieńskiego (od Wrześni). Otóż tu należy zaznaczyć różnicę między językiem starym a nowym, pisemny ma ludowym. Z gnieźnieńskim naprzykład ma się rzecz tak (przeciw Poradnikowi II, str. 7). Imię miejscowe brzmiało niegdyś Gniezdno a do tego dorabiano jak najprawidłowiej, przymiotnik gnieździeński, »panem gnieździeńskim« nazywał się kasztelan jeszcze w XV. wieku, można w notach sądowych (polskich i łacińskich) nieraz w X1VI i XV. wieku formę tę wyczytać. Ale Gniezdno straciło wcześnie, dla »eufonii«, swoje d, brzmiało stale Gniezno i wedle analogji owe -zn- pojawiło się i w przymiotniku i powstał zamiast gnieździeński fałszywą analogją gnieźnieński. Albo leszczyński urobiony od Leszna, kiedy jeszcze Leszcznem było; dziś powiedzianoby lesznieński. Z rabskim od Rabki ma się rzecz znowu inaczej, gdyż przy tworzeniu przymiotników nie uwzględnia się nieraz przyrostków, mówimy więc gdański od Gdańska, śląski, polski od Polska, smoleński płocki i t. d.; lud (i dawny język, n. p. Wacław Potocki, który tyle razy w życiu na sejmik proszowski jeździł) urabia proszowski od Proszowice; Rey nazywał siebie samego panem Nagłowskim od Nagłowic; w rocie sądowej z początku XV wieku czytamy »pleban Krczęski« (de Krczęcin!); ba, nawet od turek dawny język urabiał stale turski, turski koń (jeszcze w XVII wieku, n. p. u Jurkowskiego, po inwentarzach zawsze turskie siodło i t. d.; taksamo rabski od Rabki. Ze język piśmienny, dokładność zachowując, turczańskich, rabczańskich, proszowickich dróg i t. p. zażywa, nie dowodzi niczego. Zresztą ile wiem, używają miejscowi formy: zakopiański, urobionej od Zakopian, mieszkańców Zakopanego; zakopiański nie pochodzi więc od Zakopanego.

Głównie należałoby się wystrzegać zbytecznego uszczuplania swobody ruchów językowych; nasz język bowiem to nie martwa łacina, która właśnie skonała pod rękami wzorowych latinistów a żywotną była, póki jej w kluby pseudocycerońskie nie wprawiono. Tak n. p. protestuje »Poradnik« przeciw używaniu czasowników zaglądnąć i oglądnąć twierdząc, że wolno nam tylko zaglądać i oglądać, zajrzeć i obejrzeć, że »formy oglądnąć i t. d. są stanowczo błędne« (I, 26).

') Dokończenie listu Dra Brücknera, rozpoczętego w nrze 2. Odpowiedź redakcyi umieścimy w następnym numerze.

46

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

Przyznam się, że jestem w wielkim ambarasie, bo nie wiem, czy rzeczywiście »rdzennie polscy pisarze« używali tych czasowników; — nie notowałem czegoś podobnego, nie myśląc o potrzebie na przyszłość; lecz jeśli nawet tak jest, jeśli «rdzennie polscy pisarze» form oglądnąć i t. d. wcale nie znają, ich to szkoda i strata, a nie nasza; znają je inne języki słowiańskie, od najstarszych dob począwszy, i nie pojmuję, coby tym formom zarzucać można; nie zaglądnąłem do słownika, lecz wiem i mam sumienie czyste, że zaglądnięciem języka nie skażę, że go chyba tylko wzbogacę. Gorzej grzeszą ci, którzy nam gwałtem dużego t. j. silnego, zamiast wielkiego, w język wpakowali i od » dużej « litery, (widocznie muszą być i » słabe « litery), z Szan. Redaktorem Poradnika nie odstępują.

»Poradnik« zdaje mi się, zacieśnia czasem zbytnio ruch i swobodę językową i tak str. I, 45 n. p. aż dwa tego przykłady nastręcza utrzymując z powodu nieudałego nowotworu puszczy kowski, że od rzeczownika puszczyk niema przymiotnika, i krytykując »odchwaszczanie« języka polskiego. Nowotworów wystrzegamy się tylko w łacinie, która nie jest żywym językiem, lecz mumią językową; przeciwko ustalaniu takiego kryterjum w języku żywym i bogatym protestujemy jak najusilniej; argument »nieużywa się u wzorowych pisarzy« dobry dla łaciny, która tylko wzorowymi pisarzami z przed lat 2000 stoi; u nas «wzorowi pisarze« jeszcze się ciągle rodzą i w najdłuższe, daj Boże, czasy rodzić się będą; i bez względu na nich, skoro mi wypadnie potrzeba, użyję bez wahania przymiotnika puszczykowy (nie puszczykowski naturalnie) nawet w prozie a odchwaszczanie języka podoba mi się jeszcze lepiej, niż wyplenianie jego. Wkradła się przytem w artykuł ów omyłka, gdyż i odczynić i odbarwić utworzone w ten sam sposób, od czynić i od barwić, nie zaś jedno od czynić, a drugie od barwy. Chętnie jednak wyznam, że nieraz »Poradnik« sam zbytnich skrupułów się wyrzekł.

Niejednego nie zrozumiałem, np. »poczucia« językowego«, które korespondentowi powiedziało »że wyraz pieniądz nie powinien ulegać deklinacyi« (str. 25) i uwag do tego redaktorskich; dlaczego nie odmieniać pieniądza i t. d. nie pojąłem! W innych razach znowu zastrzegłbym się przeciw zbytniemu szafowaniu terminem «fałszywy«; co się bowiem w języku, w formach jego utarło, »fałszywem«, »niehistorycznem nigdy być nie może. I tak n. p. twierdzi Poradnik str. 119, że forma »w mojem ręku« jest błędna — ona przestarzała, ale nie błędna; cóż z tego, że przymiotnik nie zgadza się właściwie z rzeczownikiem ani w rodzaju ani w liczbie? Czyż n. p. tą razą mądrzejsze? albo ciociu i tym podobne z gruntu fałszywe wołacze, albo ów potworny dziwoląg: sędzia — sędziego, gdzie rzeczownik

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

47

żeński formę przymiotnika męskiego oblókł!! Wszystkie te formy z gruntu błędne, niehistoryczne — a mimo to poprawne; język uświęcił, co logika potępia — ale wara logice do języka. Języka poprawiać nie wolno — co innego błędy językowe ludzi nie umiejących po polsku pisać, włożonych w tryb mówienia niemiecki, ruski czy francuski, ubierających frazesy obce w słowa polskie: przeciwko tym niech Poradnik1) walczy stale z naljepszym sukcesem, czego mu życzy sam grzesznik nawrócony a skruszony bardzo Berlin. A. Brückner.

1. SKARBONKA.

W nrze 1. roczn. 11. »Poradnika« na str. 14. porusza p. Wł. Tetmajer sprawę wyrazu »obserwować«. Może przyda się Panu na co wiadomość, że w naszych pismach lekarskich używamy (przeważnie) zamiast wyrazu »obserwować« wyrazu «spostrzegać» — a zamiast »obserwacya« — »spostrzeżenie« lub «spostrzeganie». Wyrazy te, zwłaszcza »spostrzegać« niezupełnie nam wprawdzie wystarczają, ratujemy się jednak w razie potrzeby omówieniami, jak «zwracać uwagę«, »badać«, «przypatrywać się« itp. Dr. S. C.

Następujące wyrażenia pochodzą z W. Ks. Poznańskiego, ze Szczytnik pod Czerniejewem. Nadesłał nam je łaskawie p. W. G. alumn Seminaryum.

obrosy — czas trwania rosy (np. iść na obrosy).

osmana we zwrotach osmaną, na osmanę = w nieładzie np. «puścił bydło na osmanę«.

osorya = kobieta złośliwa i kłótliwa«.

komornik — (ogólnie) współmieszkaniec płacący czynsz (komorne).

1. KROTOCHWILE JĘZYKOWE.
2. Z karnawału.

Hrabina X... w toalecie żółtej, atłasowej na staniku (!), oszytym (?) points d’Alançon, corselet z aksamitu turquoise.

1) Mylnie wyłożono na str. 98 Inowłódz od ino — jeden, jest to possessivum do Inowłod- (jak Inowrocław znaczy Junior Wladislawia); że forma obuch (por. dwuch) z obuchem przypadkowo się zgadza (str. 120), nie może jej wadzić: wychodźtwo trzyma się wychodźcy, formy dobrej, przeciw str. 69. Chocim w dawnej polszczyźnie również odmieniał się Chocimia i t. d., jak Radomia, toż Okocim i t. d.

48

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

Hrabina Y... w toalecie białej, gazowej, inkrustowanej (!) w srebrne paillettes i srebrne również aiguillettes...

Pani A... w toalecie z héliotrope z taffetas broché.

Pani В... w toalecie z blado-zielonej paille, inkrustowanej (!) koronkami i mousseline de soie...

1. Skład materyałów aptecznych podaje następujący przepis:

Fiakierpulver.

Ten Pulver należy do kaszlenia, do Flegmy, do ochrapieniu, grupky do kichanie i kataru, od odychaniu jeżeli kilka razy Dziennie z tego końcu noża się bieże. (Drukowane!).

1. Świadectwo zwierzchności gminnej w

Dajemy ten toten Szajn wczoraj społednia o godzinie kiej pastuchy bydło na pole gnali, Jędrek Glinka parobek żydowski umar na śmierć w lesie przes potrzaskanie piersi i wybicie zębuw i może być po Krzciciel Jańsku pochowany.

N. N. N. N.

totenpeszawary 1) trupuf.

1. Ogłoszenie, jakich wiele:

Buchalterji pojedynczej, podwójnej amerykańskiej, nagrodzonych dyplomem honorowym, rachunkowości, handlowo-finansowej, wykłady nauczyciela sprzedają księgarnie i autor,

Nowogrodzka 36. Zapisy nowych uczniowi uczennic otwarte.

1. KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. Drowi Augustowi Hlondowi: Słownik frazeologiczny Krasnowolskiego jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1 rubel. — Odpowiedzi na zapytania w przyszłym numerze, z wyjątkiem dotyczących ortografii. — P. A. Goldmanowi w Łodzi. Prosty błąd drukarski; powinno być przeszło. — P. K. Drzewieckiemu w Warszawie. Nie znamy takiego podręcznika, bo gramatyka Szasteckiego za mała. Do rozmów dobra F. Hory. «Rukově spravné polštiny«. Zresztą czytać wiele, a potem wziąć gramatykę szkolną czeską Gebauera.

Prosimy uprzejmie wszystkich korespondentów o listy z podpisem (imienia i nazwiska), bo inaczej rzucamy je do kosza.

1) Todtenbeschauer??

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcyą. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prof. Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

KSIĄŻKA  MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
BIBLIOGRAFII KRYTYCZNEJ.

Wychodzi rok drugi pod redakcyą Maryana Massoniusa.

Oceny krytyczne wydawnictw książkowych polskich. —| Kronika życia lite-
rackiego i księgarskiego. — Zupełna bibliografia miesięczna polska

Prenumerata roczna rb. 2., z przesyłką rb. 2 kop. 50.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Prospekty szczegółowe na żądanie we wszystkich księgarniach.
ADRES REDAKCYI I ADMINfSTRACYI:

KSIĘGARNIA E. WENDEGO i Spółki.

WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE, 9.

WISŁA MIESIĘCZNiK POŚWIĘCONY KRAJOZNAWSTWU I LUDOZNAWSTWU.

Wydawany z częściowej zapomogi kasy pomocy im. Dra Mianowskiego rozpoczął r. XVI,
pod redakcyą Erazma **Majewskiego.**

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową rb. 7, półrocznie
rb. 3 kop. 50, jeden zeszyt rb. 1 kop. 20.
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

Skład główny i Ekspedycya „ Wisły

W KSIĘGARNIE. WENDEGO i Spółki

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 9.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

WYDAWANY POD REDAKCYĄ

J. KARŁOWICZA, A. KRYŃSKIEGO i W. NIEDZWIEDZKIEGO
wychodzi zeszytami 10-arkuszowymi.

**Zeszyt** XI. obejmujący wyrazy od „Kurdesz" do „Łatwowierność" już wyszedł.

Warunki przedpłaty:

Cena Słownika całego (24 zeszyty po 160 str.) wynosi rb. 10,

które można uiszczać i w czterech ratach po rubli 21/2 a mianowicie przy od-
biorze zeszytu 1, 6, 11 i 16. Cena jednego zeszytu kop. 50.

Na przesyłkę każdego zeszytu należy dopłacać w kraju 26kop. zagranicą 30 kop.

Administracya, ekspedycya i skład główny Słownika

w Administracyi „Gazety handlowej"

w Warszawie, Szpitalna 10, gdzie się też przyjmuje przedpłatę.

**Ozdobne okładki** do „Słownika" są do nabycia w Administracyi „Gazety Handlowej".

WYDAWNICTWO GEBETHNERA i WOLFFA.

**POCZĄTKI GRAMATYKI**

JĘZYKA POLSKIEGO

Z ĆWICZENIAMI i PRZYKŁADAMI

PRZEZ

**KONRADA DRZEWIECKIEGO.**

Cena w oprawie 80 kop.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY.

Czasopismo poświęcone wychowaniu szkolnemu i domowemu.

Zamieszcza artykuły teoretyczne ze wszystkich działów pedagogii i wskazówki prakty-
czne dla wychowawców, tudzież wiadomości z ruchu szkolnego w kraju i za granicą.
**W** osobnym dziale p. t.: **Ogródek dziecięcy** podaje przystępne artykuły i wskazówki,
dotyczące wychowania przedszkolnego.

**W r.** 1901 dołączył dwa **dodatki** książkowe: 1) W. **JAMES** „Pogadanki psychologi-
czne" (dla nauczycieli). Przekład z angielskiego. 2) O. **ALTENBURG** „Zagadnienia
praktyczne z psychologji wychowawczej". Przekład z niemieckiego.

Od 1 Stycznia b. r. rozpoczął 21-y rok istnienia.

Prenumerata kwartalna: w Warszawie rb. **1.50,** z przes. pocztową rb. **1.75.
Administracya** w Księgarni **M. ARCTA,** Nowy-Świat **53.**

WYDAWNICTWA D. E. FRIEDLEINA W KRAKOWIE.

Rydel Lucyan. Poezye, wyd. nowe powiększone utworami pisanemi do narzeczonej, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego . . .

— Zaczarowane Koło, baśń dramatyczna w 5-ciu aktach. Wydanie drugie, illustr. Z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego W ozdobnej oprawie . . . .

Żuławski Jerzy. Poezye 1, wyd. drugie z portretem autora, rys. St.

Wyspiańskiego

W ozdobnej oprawie . . .

Bieder Edmund. Poezye I, z rys St

Machalskiego

W ozdobnej oprawie . . .

Szukiewicz Maciej. Poezye, wydanie wytworne w dużym formacie, ozdob, rysunkami Jacka Malczewskiego i barwną okładką rysunku tegoż artysty . . .

W ozdobnej oprawie . . . .

Tetmajer Włodz. Letnie noce, pierwsze zbiorowe wydanie prac literackich znanego artysty-malarza, z własnymi rysunkami W ozdobnej oprawie . . . .

Kor.

3-20

2-60

3-60

2-60

3-60

2-60

3-60

3-60

á'80

2-60

3-60

Kor.

Baudelaire Karol. Drobne poezye prozą, pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. Tłumaczyła Helena z Sienkiewiczów Żuławska.

Z portretem autora i przedmową Jerzego Żuławskiego . . 2.60

Pieniążek Cz. Z dawnych lat. Gawędy i opowiadania .... 2.60

W ozdobnej oprawie .... 3,60

Mazanowski Mikołaj i Ant. Podręcznik do dziejów literatury polskiej.

Cena za całość wraz z ozdobną

okładką 3.80

Mazanowski Ant. Młoda Polska w pomieści, liryce i dramacie . . 3.60

Wilkosz J. Rozbiór „Nieboskiej Komedyi“ Z. Krasińskiego .... 1'—

Bartoszewicz K. Michał Bałucki w druku.

Sarmata. Marzyciele, Sztuka w 3-ch

odsłonach 2,—

Łuszczewski J. Janusz Korczak, dramat w trzech aktach 2.—

Grabowski Ambr. Kraków i jego okolice. Wydanie szóste. W ozdobnej oprawie w płótno ang. . 3.—

Kraków. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem J. Filipowskiego.